Cena numeru mk. 5.

№ 5. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Piątek 25 lutego 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy . . . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 1.50 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 15.

Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

Czytajcie wszyscy!

Ważne rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej w Opolu.

Osoby, uprawnione do głosowania kategorji A i C, które opuściły obszar Górnego Śląska po 1 szym października 1920 i są do list uprawnionych do głosowania wpisane, nie mogłyby głosować, o ile nie mają legitymacji czerwonej lub zielonej. Muszą przeto na przepisanym formularzu wnieść do Komitetu Parytetycznego gminy, w której są wpisane, prośbę o przepustkę do wjazdu na Górny Śląsk, która im równocześnie będzie służyła jako wykaz głosowania. Prośbę tę należy zaopatrzyć w dwie nowsze fotografje.

Ostatni termin, w którym te prośby muszą już być w Komitecie Parytetycznym, upływa 3 marca!

Komitety lokalne powiatu będzińskiego, oraz obywateli tutejszych uprasza się, ażeby poinformowali górnoślązaków, aby się niezwłocznie zgłosili do poszczególnych Komitetów w celu wypełnienia formularza z prośbą o wystawienie karty legitymacyjnej.

Formularz otrzymać można w Komitetach lokalnych i biurze Komitetu Powiatowego w Sosnowcu.

Chodzi tu przedewszystkiem o uchodźców.

Sosiński
poseł.

Koniec strajku kolejowego.

Sądy doraźne na kolejach.

Warszawa, 24 lutego.

(Od wł. koresp.).

Rozlepiono ogłoszenie dowódcy okręgu warszawskiego, gen. Iwaszkiewicza o oddawaniu pod sąd doraźny osób, oskarżonych o przestępstwa, mające związek ze strajkiem kolejowym.

W dniu dzisiejszym strajk chylił się do upadku. Część znaczna maszynistów zgłosiła się do pracy dobrowolnie. Cały szereg pociągów odszedł o zwykłej porze. Dziś według wszelkiego prawdopodobieństwa strajk zostanie zlikwidowany.

Wydział wykonawczy Związku kolejowego obraduje przy przywiach zamkniętych.

Warszawa, 24 lutego.

(P. A. T.)

Na kolejach wprowadzono dekretem naczelnika państwa stan wojenny. Wichrzycielom grozi sąd polowy doraźny i kara śmierci przez powieszenie lub rozstrzelanie.

Rząd do obywateli

w sprawie strajku kolejowego.

Warszawa, 24 lutego.

Wydana została następująca odezwa:

Obywatele! Strajk kolejowy rozpoczął się. Agitatorzy, którzy go przygotowali wczoraj, oświadczyli ministrowi kolei, że jeżeli do godziny 10-tej postulaty ich nie zostaną uwzględnione, strajk wybuchnie. Kładąc w ten sposób nóż na gardle swego kraju i narodu, oświadczyli, że wymuszą ustępstwa, których przyznanie byłoby tryumfem anarchji i groźną klęską dla społecznego ładu w Polsce. Nie o polepszenie bytu chodziło żywiołom, które parły do strajku, ale o to, aby do strajku doszło za wszelką cenę; nie o to, aby ich rodziny mogły lepiej żyć, ale o to, aby Polska żyć nie mogła. Przeciąć wszelkie arterje, konieczne do utrzymania bytu ogółu społeczeństwa, spowodować zupełny brak opału i żywności, wstrzymać ruch w fabrykach—oto najważniejsze cele strajku kolejowego, których spełnienie pociągnęłoby za sobą uprawnione przez podżegaczy strajkowych następstwa: głód i bezład.

Rząd nie może biernie przypatrywać się niecnej i zgubnej robocie, nie może dopuścić do tego, aby wskutek strajku kolejowego miljony niezaopatrzonych obywateli narażone były na straszne cierpienia głodu i zimna i wszelkiego niedostatku. Rząd nie pozwoli na głodowanie żołnierzy, którzy bohatersko bronili kraju i obecnie stoją na straży jego granic. Rząd wie, że odparciem strajku kolejowego wszelkimi środkami, nie cofnięciem się przed użyciem siły, w jego ręku prawnie złożonej — spełni tylko swój obowiązek.

Obywatele! Od czasu obudzenia się Ojczyzny z niewoli, nie było momentu ważniejszego dla jego bytu, niż obecny.

Zawarcie pokoju, wywalczonego krwią naszych żołnierzy, wchodzi w ostatnią fazę. Ziemia Wileńska ma niebawem stwierdzić niezachwianie moc węzłów, łączących ją z Polską. Górnym Śląskiem wstrząsają ostatnie dreszcze żywiołowego odruchu, który powróci nam tę odwieczną polską dzielnicę.

Po przejściu tych wielkich prób, czeka Polskę jasna przyszłość. Teraz właśnie, w chwili, w której utrwala się wolność i potęga Rzeczypospolitej, w której zawierają się sojusze, zapewniające Polsce niezależne jej stanowisko w Europie, sprzysięgają się przeciw temu wszystkie siły, którym na zawadzie stoi szczęśliwa i mocna Polska.

Rząd jest pewny, że naród nie zniesie dłużej przeszkód, rzucanych w poprzek jego pochodowi do wypełnienia swego dziejowego przeznaczenia, że całe społeczeństwo jest przeciw tym, którzy prowadzeni na pasku przez obce, wrogie polskości żywioły, działając z ukrycia, zakłócają jego bezpieczeństwo i chcą kraj pogrążyć w przepaść bez wyjścia.

Położenie gospodarcze Polski jest jeszcze ciężkie. Rząd wie o tym i przy każdej sposobności przypomina konieczność oszczędzania, ale w granicach możliwości czynił i czyni rząd i sejm wszystko, aby umożliwić przetrwanie tych trudnych czasów.

Płace pracowników państwowych zostały podwyższone do ostatecznych granic finansowej możności państwowej i przygotowuje się dalsza poprawa ich bytu. Jest też rzeczą jasną, że w agitacji strajkowej, skierowanej wprost przeciw istnieniu państwa, znikoma mniejszość zadaje gwałt potrzebom, interesom i patrjotycznemu uczuciu olbrzymiej większości tych, w których imieniu mają czelność występować agitatorzy.

Aby zapewnić ludności zaspokojenie jej najkonieczniejszych potrzeb, zapobiedz jej ogłodzeniu, zapewnić dowoz żywności i węgla, oraz zapewnić porządek i spokój, rząd poddał koleje pod moc ustaw wojennych.

Zarządzenie to, wywołane koniecznością, nie będzie trwało ani godziny dłużej, niz tego konieczność będzie wymagała, i będzie cofnięta natychmiast, skoro dojdzie na kolejach do uspokojenia umysłów i normalny ruch kolejowy zostanie podjęty. Rząd chwycił się tego środka, aby sprostać odpowiedzialności, która na nim ciąży wobec państwa i społeczeństwa i wiedzą, ze w dążeniu do zabezpieczenia bytu Rzeczypospolitej wszelkimi dopuszczalnymi środkami znajdzie za sobą cały naród.

Następują podpisy prezydenta ministrów Witosa i wszystkich członków gabinetu.

Sprawa pokoju polsko-rosyjskiego

Podpisanie traktatu o wymianie jeńców i o przedłużenie rozejmu.

(Tel. wł „Iskry“).

Ryga, 24 lutego.

Dziś, w d 24 lutego na uroczystym posiedzeniu obu delegacji podpisany został traktat w sprawie wymiany jeńców, a następnie protokuł o przedłużeniu rozejmu, który brzmi jak następuje:

„Zawarty między stronami rozejm przedłuża się automatycznie aż do ratyfikacji definitywnego traktatu pokoju i każda ze stron ma prawo wypowiedzenia go na 42 dni. Protokuł niniejszy otrzymuje moc obowiązującą z chwilą podpisania.

Min. Sapieha nie przybył do Warszawy.

Warszawa, 24 lutego.

(Od wł. koresp.).

Dziś o 5 po południu oczekiwano na przyjazd do stolicy ministra Sapiehy, ale w czasie podróży zaszła jakaś zmiana, gdyż minister nie wsiadł w Trzebini do pociągu, którym jechał.

Wrangel złożył godność naez. wodza.

Warszawa, 24 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“).

Przejęto radio z Moskwy, które głosi, że wobec odmowy sprzymierzonych przyjęcia z pomoą wojskom rosyjskim, konsystującym pod Konstantynopolem, gen Wrangel złożył godność naczelnego wodza.

P. A. K. P. D.

Opieka nad dzieckiem w Zagłębiu.

Sosnowiec, 25 lutego.

W niedzielę dnia 20 lutego bawił w Zagłębiu Dąbrowskim wicedyrektor polsko - amerykańskiego komitu pomocy dzieciom p. Krakowski i dyrektor departamentu opieki nad dzieckiem ministerjum zdrowia publicznego, dr. Starkiewicz. Obaj panowie przyjechali z Warszawy w związku z przekształceniem państwowego komitetu pomocy dzieciom na polsko - amerykański komitet pomocy dzieciom i rozszerzeniem działalności nowej instytucji.

W Dąbrowie i Sosnowcu odbyły się posiedzenia powiatowych komitetów pomocy dzieciom z liczym udziałem przedstawicieli instytucji dobroczynnych, miejscowych działaczy, przedstawicieli związków zawodowych i różnych zrzeszeń. Był również obecny inspektor rejonowy P.A K.P.D., inspektor szkolny i delegat min. pr. i op. społ. do spraw opieki społecznej.

Wojna straszne swe piętno wycisnęła również i na młodszym pokoleniu. Stworzyła całe zastępy małych żywych trupków. Anemja, gruźlica wdziera się nietylko na poddasze i do suteryn; ofiarą jej padają nawet dzieci stanu średnio-zamożnego. Śmiertelność wśród dzieci dochodzi do niebywałych rozmiarów.

Wyzwoleni z kajdan niewoli stanęliśmy wobec widma degeneracji, bo czyż z pokolenia, wychowanego w niedostatku i nędzy, mają wyrosnąć dzielni obywatele kraju?

Rodzi się inicjatywa dożywiania dzieci. Inicjatywa tá spotkała się z inicjatywą szlachetnego narodu amerykańskiego. Posypały się obfite ofiary. Powstaje potężna instytucja pod egidą ministerjum zdrowia — państwowy komitet pomocy dzieciom, który rozporządzając olbrzymimi funduszami i artykułami żywnościowymi, po całym kraju rozsiewa swoje placówki. Zakłada kuchnie i wydaje setkom tysięcy dzieci bezpłatne, ciepłe, pożywne jedzenie.

I nie trzeba było długo czekać na skutki tej akcji. Zastraszająca wprost śmiertelność wśród dzieci spada do minimum. W chwili obecnej P. A. K. P. D. posiada 207 komitetów powiatowych, z dożywiania korzysta 1.300 000 dzieci.

Obecnie komitet przekształca się: powstaje wieczysta fundacja, polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom, który poza dożywianiem pragnie ująć całokształt opieki nad dzieckiem, poczynając od matki brzemiennej a kończąc na dziecku 17-letnim. Na fundację składają się olbrzymie kapitały amerykańskie, następnie państwa polskiego, które na ten cel zadeklarowało 200 000 000 mk. Niezależnie od tego poszczególne ministerja, jak min. oświaty, min. zdrowia i pracy i opieki społecznej na cele akcji P A.K.P.D., związanej z ich zasobami, z budżetów swych deklarują pewne sumy.

Na czele fundacji stoi rada fundacji, złożona z 23 osób, w 1|3 z obywateli amerykańskich i w 2|3 z obywateli polskich; do składu polskiego w połowie wchodzą przedstawiciele poszczególnych ministerjów, w połowie przedstawiciele sejmu, przedstawiciele instytucji dobroczynnych i największych ugrupowań społecznych. Rada wyłania komitet wykonawczy, w którym z ramienia min. zdrowia obecnie przewodniczący dyrektor depart. op. nad dzieckiem, dr. Starkiewicz.

Na czele dyrekcji stoi amerykanin, który ma do pomocy dwuch wice - dyrektorów, do spraw gospodarczo-administracyjnych, p. Odechowskiego i do spraw społecznych — p. Krakowskiego.

Aby należycie przeprowadzić zakreślony plan pracy, poszczególne powiatowe komitety organizują sekcje:

1) Sekcję hygieniczno-lekarską pod przewodnictwem lekarza powiatowego. Dążąc przedewszystkim do zwalczania śmiertelności wśród niemowląt, zorganizuje opiekę nad ubogimi matkami ciężarnymi i zajmie się racjonalnym dożywianiem dzieci. Zajmie się zakładaniem i prowadzeniem ambulatorjów i szpitalików dziecięcych.

2) Sekcja opiekuńczo - wychowawcza weźmie na siebie ewentualnie przejęcie niektórych zakładów po zlikwidowanej R. G. O. Do sekcji tej z urzędu wejdzie delegat do spraw opieki społecznej i inspektor szkolny.

3) Sekcja propagandy, drogą odczytów, broszur i specjalnych publikacji będzie uświadamiała szerokie warstwy o hygjenie wychowania dzieci.

4) Sekcja opieki nad matką i dzieckiem będzie miała za zadanie zakładanie poradni dla matek, kropli mleka, żłobków i t. d.

Centralny komitet, zdając sobie sprawę, że ogromnej tej akcji nie jest w stanie poprowadzić bez udziału społeczeństwa do współpracy pragnie powołać najszersze jego warstwy. I właśnie celem przybycia d-ra Starkiewicza i wicedyrektora p. Krakowskiego oraz zwołanych posiedzeń było zapoznanie interesowanych czynników społecznych z nowa rozszerzoną działalnością fundacji P. A. K. P. D. oraz wciągnięcia do pracy przedstawicieli zawodowych związków robotniczych, różnych zrzeszeń społecznych, przedstawicieli instytucji dobroczynnych i miejscowych działaczy.

Wybory do powiatowych komitetów centrala pragnie opierać na zasadach demokratycznych. Ponieważ jednak komitety dawne istnieją, przejęcie zaś ich działalności przez zupełnie nowych ludzi mogłoby ujemnie wpłynąć na samą akcję i dożywianie dzieci chwilowo mogłoby na tym ucierpieć komitety dawne będą utrzymane, odpowiednio, jednak dokompletowane.

Komitety powiatowe zostały upoważnione do zwołania w najbliższych dniach posiedzenia, na które będą zaproszeni przedstawiciele związków i instytucji, zgodnie z przedłożoną przez zebranych listą — na posiedzeniu dn. 20 lutego i ukonstytuuje się nowy komitet, którego liczba członków jest nieograniczona, a z którego następnie zostaną wyłonione odpowiednie sekcje.

R.

Pamiętajcie o G. Śląsku.

KRONIKA.

Unarodowienie asekuracji. Dowiadujemy się, że „Vesta“ Tow. wzajemn. ubezpieczeń od ognia i gradobicia w Poznaniu, przejęła portfel w dziedzinie ubezpieczeń od gradobicia od pięciu towarzystw niemieckich („Borussia“, „Lipskie Tow.“, „Północno Niemieckie“, „Pruskie“ i „Schwedt'skie“), które zawiesiły swą działalność w Polsce.

Banki czy t. zw. kasy, artykuł III, dla braku miejsca w numerze dzisiejszym, ukaże się dopiero jutro. Jak należało się spodziewać, artykuły te poruszyły żywo całe społeczeństwo sosnowieckie, które dotychczas nie zwracało uwagi na zaprzepaszczenie największej instytucji drobnego kredytu w Zagłębiu.

Artykuły nasze mają i ten dobry skutek, iż kilka kas poż.-oszczędnościowych i wzajemnego kredytu, które miały być zlikwidowane, zaczynają myśleć o reformach i o rozwinięciu swej działalności.

Przeciwko napływowi cudzoziemców. Min. spraw wewn. w najbliższych dniach wnosi do sejmu projekt ustawy, regulującej kwestję wjazdu i prawa pobytu w granicach Rzeczyp. cudzoziemców wschodu. Ustawa ta ma regulować zasadniczo kwestję dokumentów osobistych. W ogólności przewidzianą jest możność wysiedlania z państwa osób nielegalnie przekraczających granice i stosowania do winnych znacznych kar.

Ze sportu. W niedzielę, d. 27 b. m. Tow. sportowe „Sosnowiec“ urządza wycieczkę na Górny Śląsk do Bytomia, gdzie zostanie rozegrany rewanż między T. S. „Sosnowiec“ i K. S. „Polonja“ w Bytomiu.

Smutne horoskopy. Onegdaj przypadł św. Maciej, który „zimę traci, lub bogaci“. We dnie mieliśmy nieco odwilży, ale rano i wieczorem mróz siarczysty, wcześniej więc wiosny nie można się spodziewać, jeżeliby ten prognostyk miał jakąkolwiek podstawę naukową.

Szalone ceny. Naczelnik okręgowego urzędu walki z lichwą p. Brzozowski wyjeżdżał w tych dniach na targi w Wolbromiu, Miechowie, Jędrzejowie, by się przekonać naocznie i na miejscu o cenach na bydło, nierogaciznę, nabiał i t. p. Przegląd ten wypadł bardzo smutnie, gdyż apetyty naszych gospodarzy wzrastają z dnia na dzień, przyczym o bezpośrednim stosunku kupującego z producentem niema mowy. Na targach kupuje się przeważnie od paskujących, a więc z 3-ej, 4 ej lub 5-ej ręki.

„Doktór obojga kaligrafji“ może być doskonale używany na równi z tytułem „doktora nauk hermetycznych“. Dziwimy się też mocno, iż „Kurjer Zagłębia“ w dziale kroniki miejscowej zaznacza iż p. K. na zasadzie posiadanych dokumentów jest uprawniony do używania tak tajemniczo, a szumnie brzmiącego tytułu. Ludzie inteligentni wiedzą doskonale, iż tytuł doktora nauk, które jeszcze nie są nauką, jest nieszkodliwy ani dla nich, ani dla posiadacza tytułu. Człowiek jednak nieoświecony może przypuszczać, iż istotnie pan K. jest jakimś doktorem.

Wszyscy wróże i chiromanci oraz wróżki i chiromantki mo

głyby korzystać z takiego samego tytułu hermetycznego, ale są o tyle przyzwoitsi, iż nie chcą, by ich brano za to, czym nie są.

Sądzę, że prokuratorja wszczynając sprawę przeciwko panu K. miała zupełną słuszność i pewny jestem, że sam pan K. po bliższym zastanowieniu się sam zrzeknie się używania w ogłoszeniach tytułu, który brzmi śmiesznie może, lecz zarazem bardzo smutnie.

Lekarz.

Rząd do społeczeństwa.

W sprawie drożyzny.

Warszawa, 24 lutego.

Celem przeciwdziałania szalejącej drożyźnie, rząd wydał szereg zarządzeń, za którymi wkrótce pójdą dalsze. Między innymi, rząd postanowił narazie w najbliższym czasie nie podnosić ceny na produkty, których sprzedaż należy do władz rządowych, a mianowicie zboże, mąkę, sól, węgiel i drzewo, jak również, nie podnosić tarji kolejowych. Do analogicznych zarządzeń wezwał rząd zarządy gmin. Nadto władze dadzą inicjatywę do tworzenia komitetów społecznych, których zadaniem będzie propagowanie akcji zwalczania drożyzny i liehwy wojennej przez samo społeczeństwo.

Rząd wzywa w tej publicznej formie producentów i kupców, aby bezwarunkowo wstrzymali wszelką zwyżkę cen na produkty. Rząd występuje z tym żądaniem, zanim zmuszony będzie wstąpić na drogę surowych zarządzeń i represji wobec niesumiennej, nie liczącej się z dobrem ogółu ani z elementarnymi obowiązkami obywatelskimi spekulacji.

Jest palącym wstydem, że w okresie odradzania się Polski, w najcięższych warunkach, wielka ilość producentów i kupców nietylko nie chce pomagać w dziele odnowy Rzeczypospolitej, ali pogarszając warunki egzystencje miljonów obywateli, pracuje przez to narówni z największymi wrogami na szkodę Ojczyzny.

Piętnowanie winnych jednostek jest obowiązkiem społeczeństwa opinji publicznej i prasy.

To jednak nie może wystarczyć.

Nie można dość silnie podkreślić niezmiernej wartości, jaką w walce z drożyzną ma współdziałanie społeczeństwa. Jeżeli w społeczeństwie nastąpi zrozumienie, że wydatki, które nie są podyktowane koniecznością należy odłożyć na później, że potrzeby należy ograniczyć, zbytku i wygodnych przyzwyczajeń się wyrzec, wtedy poprawa naszego stanu gospodarczego jest pewną.

Chodzi o przetrwanie miesięcy o przerwanie tego przejściowego czasu, w którym rzeczywiste braki, jako ostatnie nieuniknione następstwa wielkich wypadków dziejowych, zeszły się ze zbrodniczą działalnością grupy wyzyskiwaczy zdających sobie sprawę z tego, że to ostatnie chwile zdzierstw, dokonywanych na współobywatelach, a napychających ich kiezenie.

Rząd wzywa Was, współobywatele Rzeczypospolitej, do podjęcia wespół z nim trudu wprowadzenia życia gospodarczego Polski na zdrowe, normalne tory. Rząd woła o oszczędność w gospodarstwie prywatnym, jak sam gospodarkę państwową usiłuje poddać najściślejszej oszczędności.

Rząd woła o wzgardę dla zbytku, okrywania publicznym wstydem spekulacji i spekulantów. Dopiero takim stanowiskiem społeczeństwa wzmocniony rząd zdoła podjętą walkę szczęśliwie przeprowadzić.

Warszawa, d. 22 lutego 1921 r.

Prezydent ministrów:

Witos.

Minister spraw wewnętrznych:

(—) Skulski,

Minister przemysłu i handlu

(—) S. Przanowski,

Minister aprowizacji

(—) Grodziecki.

W urzędzie pocztowym w Będzinie.

Będzin, 24 lutego.

...A kto chce rozkoszy użyć... Niech idzie... załatwić interes w będzińskiej poczcie.

W całym świecie poczta jest wskaźnikiem kultury i dlatego na utrzymanie poczt w myśl potrzeb ludności, kładzie się wielki nacisk. Dogodność lokalu, zastosowanego do potrzeb, a nawet do wygody publiczności, przyciąga szeregi, dając mu chęć do korzystania z tej instytucji. Zupełnie odwrotnie rzecz się przedstawia w Będzinie. Załatwienie jakiejkolwiek sprawy jest pewnego rodzaju przymusem, inaczej gwałtem nad samym sobą.

Nietylko, że gorszego lokalu na urząd pocztowy w całym mieście chyba znaleźć nie można było, lecz i sama machinacja załatwiania interesantów, jest jakoś dziwnie poplątana, że zwykły obywatel, słabo orjentujący się w tajemnicach miejscowego aparatu pocztowego, może przestać cały dzień, lub więcej, by załatwić wreszcie swój interes.

Siedzący za kratkami urzędnicy (mam na myśli urzędujących, a nie tych co siedzą, lub będą siedzieć za kratkami za kradzież posyłek), mają widocznie zbyt wiele obowiązków, lub te obowiązki są chaotycznie podzielone, wynikiem czego jest ciągłe narzekanie publiczności.

Wasz.

Skrzynka do listów.

Do Sz. Redakcji „Iskry".

Uprzejmie prosimy pana redaktora o łaskawe umieszczenie wyjaśnienia na artykuł p.n. „Żarty czy kpiny", pisany w dniu 22 lutego b. r. w „Iskrze" Nr. 2.

Otóż są to nie żarty, ani kpiny, tylko w dalszym ciągu protekcja, o czym podajemy szczegóły poniżej.

Po zwolnieniu nas z wojska na mocy listów reklamacyjnych, pisanych przez kierownika PUZAPP. w Dąbrowie p. J. Rejniaka, zgłosiliśmy się do PUZAPP. celem objęcia swych funkcji

W dniu 9 grudnia zostaliśmy zwolnieni z obowiązków p Zelawski i mieli być zwolnieni i inni, jako czasowo przyjęci na nasze miejsca, lecz, o dziwo! w dniu 11 grudnia t. j. o dwa dni później, pozostaje nadal p. Zelawski i inni, a do nas przysłano list treści następującej:

„Zwalniamy panów z zajmowanych obowiązków z powodu redukcji pracowników"

Dlaczego nie zredukowano tych pracowników, którzy byli, jak zaznaczyliśmy, czasowo przyjęci?

Nic dziwnego w tym, bo PUZAPP. w Zagłębiu nie jest urzędem państwowo - społecznych, lecz familijnym.

Z powyższego przekonaliśmy się, że byłymi wojskowymi nikt się u nas nie opiekuje.

Byli żołnierze wojsk polskich.

Z. Bąbczyński,
J. Kucab,
Wł. Bąbczyński.

Dąbrowa, dn. 23 lutego 1921 r.

Z teatru.

Teatr popularny — tani przy ul. Kościelnej w sali Zagłoba wystawia w nadchodzą sobotę pełną humoru, sympatyczną lekką komedję Kazimierza Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni!", która cieszy się zawsze wielkim powodzeniem.

W niedzielę „Zażarty automobilista", przewyborna farsa, wywołująca kaskady śmiechu.

Sztuki powyższe i ich wykonawcy zasługują na specjalną uwagę, gdyż humor ich w połączeniu z treścią stanowią duchową, odpowiadającą w zupełności celom teatru popularnego.

Antrakty uprzyjemniać będzie zebranej publiczności orkiestra 12 pułku.

Bilety są już w sprzedaży wcześniej w kasie teatru Czarneckiego.

Teatr zimowy daje dzisiaj po raz ostatni doskonałą tragikomedję Swena Lange „Samson i Dalila", która porusza niezmiernie zajmujące zagadnienia, co w wykonaniu artystów naszych zyskuje na wartości.

Jutro premjera wesołej operetki „Ach, wiosna ta!" Zichrera, której próby dobiegają końca. W rolach głównych występują pp. Bonecka, Godlewska, Józefowiczowa, Kossakowska, Józefowicz, Kozłowski, Nawrocki, Kaczorowski, Zakrzewski i inni. Specjalny balet układu A. Piotrowskiego „Przebudzenie wiosny" urozmaici akt trzeci.

„Ach, wiosna ta!" powtórzona będzie w niedzielę.

Na sobotnim popołudniowym przedstawieniu dla uczącej się młodzieży grany będzie „Syn marnotrawny" po cenach najniższych.

W niedzielę popołudniu sympatyczna operetka „Polska krew", urozmaicona tańcami, a w akcie trzecim malowniczy obchód dożynkowy i piękna modlitwa dziękczynna dopełniają całości.

Sprzedaż biletów idzie raźno.

„Krysia Leśniczanka" na Saturnie grana będzie dzisiaj przez zespół H. Czarneckiego. Komitet organizujący to przedstawienie, czysty dochód przeznacza na cele plebiscytowe.

Telegramy.

Na cele plebiscytu.

Kraków, 24 lutego.

(P. A. T.)

Tow. ochrony kresów zachodnich podaje, że okręgowy komitet plebiscytowy złożył na cele plebiscytowe kwotę 100 tys. mk.

Zjazd dziennikarzy w Poznaniu.

Poznań 24 lutego.

(P. A. T.)

Wczoraj rano przybyli do Poznania przedstawiciele prasy całej Polski.

Trocki w niebezpieczeństwie.

Ryga 24 lutego.

(P. A. T.)

Z Łotwy donoszą, że powstańcy kozaccy zaatakowali na linji kolejowej, idący w kie-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

5.

Juraś przestawszy się bawić, śledził matkę oczyma, nic jednak zrozumieć nie mogąc z jej gestów pełnych uniesienia, dojrzał jedynie kulkę papieru toczącą się w kąt pokoiku.

Zmierzch zwolna zapadał.

— Czas zapalić latarnie — rzekła Joanna biorąc świecę ze stolika. — Jurasiu — dodała — upominam cię nie zbliżaj się do światła i nie tykaj świecy.

— Dobrze mamo — rzekł malec.

Joanna wyszła zamknąwszy drzwi za sobą. Chłopiec zostawszy sam, podniósł papier, który matka rzuciła na ziemię a nie rozwijając go, wsunął z pośpiechem w brzuch swego tekturowego konika.

— Tak będzie dobrze — rzekł, szukając wzrokiem jakiego jeszcze kawałka papieru. Arkusze na których zapisywali się robotnicy zwróciły jego uwagę, wiedział wszelako, iż one będą nazajutrz potrzebnymi i nie ruszył ich wcale; natomiast znalazłszy kawałek gałganka wepchnął go w brzuch swojej zabawki.

Joanna zapalała latarnie, które co noc oświetlały dziedziniec fabryki. Noc była ciemna, ciężkie duszące powietrze zwiastowało nie chybną burzę. Od chwili do chwili ciche błyskawice zwane błyskawicami gorąca przerzynały obłoki koloru brudno ołowianego.

— Jurasiu! — rzekła pani Fertier wchodząc — burza się zbliża, zjedz prędko kolację i pójdź spać.

— Będą takie wystrzały z armat w powietrzu, wielki niebieski ogień mamo? — zapytało dziecię.

— Tak sądzę.

— Och! to ja się boje, bardzo się boje!

— Nie, nie, to nic nie będzie.

— Na pewno?

— Na pewno.

— A jeśli zahuczy tak: bum! bum! to mnie mamo weźmiesz do siebie?

— Wezmę cię, przyrzekam.

Wdowa wraz z dzieckiem spożyła wieczerze, co nie długo trwało i o wpół do dziesiątej chłopczyna spoczywał już w swojem łóżeczku obok zabawek, jakie zwykle na noc stawał przy sobie. Pani Fortier codziennie pomiędzy dziesiątą, a jedenastą godziną obchodziła podwórze przed udaniem się na spoczynek. Szyjąc oczekiwała nadejścia tej chwili. Burza przewidywana szybko się zbliżała. Po coraz częstszych błyskawicach zagrzmiał huk gromu w oddaleniu. Wkrótce zerwał się wicher szalony wstrząsając budynkami fabryki i burza rozwinęła się w całej swej sile.

Joanna szyjąc myślała o Jakóbie. Im głębiej to wszystko rozważała, tym więcej utrwalało się w niej przekonanie, że nadzorca odgrywał w tym nikczemną rolę, że starał się ją wciągnąć w zasadzkę z celem uwiedzenia. Młoda kobieta zawrzała oburzeniem. Uderzyła jedenasta: Joanna podniósłszy się chciała wyjść dla obejścia podwórza. W chwili gdy otwierała drzwi swojej stancyjki, przeraźliwy huk grzmotu zabrzmiał w pobliżu, a jednocześnie gwałtowny podmuch wichru zagasił światło, jakie trzymała w ręku.

— Niepodobna wyjść tezaz — szepnęła — wicher wywróciłby mnie.

Cofnęła się i drzwi zamknęła za sobą. Powtórny huk grzmotu zahuczał silniej, straszliwiej, bardziej ogłuszająco, niż pierwszy.

— Mamo! ach! mamo — zawołał Juraś drżącym głosem, mamo, ja się boję.

Młoda kobieta pospieszyła do syna, który wyskoczył z łóżeczka. Dziecię rzuciło się w jej ramion, płacząc z jękiem i skargą. Pani Fortier usiłowała go utulić, ale nadaremno. Burza wzmagała się, a chłopiec drżał i płakał coraz więcej wystraszony.

— Mamo! — ubierz mnie — wołał — ubierz jak najprędzej!

— Młoda matka pospieszyła zadość uczynić jego żądaniom sądząc, że to go uspokoi.

Zwolna huczenie grzmotów rzadszym się stawało, jak gdyby oddalając się, wicher jednakże dąć nie przestawał, a deszcz lał, jak gdyby otworzyły się wielkie upusty niebieskie. Drżenie nerwowe opuściło chłopczynę, jego ręczęta nie wpijały się już w szyję matki tak silnie, jak pierwej.

— Zabaw się trochę moje drogie dziecię — rzekła Joanna i aby go rozweselić, ujęła konika za sznurek i przebiegła z nim stancyjkę wołając: — wio! — dalej, hejże koniku! — Konik wywrócił się.

Juraś zaczął śmiać się i klaskać w rączęta. — Wszystko zostało zapomniane. Już teraz się nie lękał. Burza ucichła, deszcz wszelako potokami lać nie przestawał.

XVI.

Jakób Garaud przepędził część wieczoru w restauracji gdzie, jak wiemy, uczęszczał z innymi kolegami.

O trzy kwadranse na jedenastą wyszedł, lecz zamiast wrócić do mieszkania, udał się drogą ku mostowi Charenton.

— Otóż i burza — mruknął, słuchając huczenia grzmotu — lecz co mnie to obchodzi? Jeżeli ona ma przyjść, burza jej nie powstrzyma; skoro nadejdzie, zaprowadzę ją do siebie wraz z dzieckiem, następnie wyjdę i zrobię, co postanowiłem.



(c. d. n.)

runku Orenburga pociąg, wiozący Trockiego, przyczym kilku konduktorów zostało rannych.

Traktat angielsko-rosyjski.

Londyn, 24 lutego.
(P. A. T.)

Rząd sowiecki upoważnił Krasina do podpisania angielsko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Skandal w teatrze.

Berlin, 24 lutego.
(Tel. wł.)

W teatrze małym w Berlinie podczas przedstawienia sztuki Schnitzlera p. t. „Taniec" doszło do burzliwej sceny.

Podczas awantury rzucono kilka bomb cuchnących. Aresztowano 30 burzycieli porządku.

OGŁOSZENIE.

W dniu 2. III 1921 o godz. 12 p. p. w sklepie
p. Bały Jana
przy ul. Sieleckiej № 33 odbędzie się sprzedaż przez
PUBLICZNĄ LICYTACJĘ
nieruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:
I) różne towary w sklepie

Sosnowiec, d. 23. II-1921.
Magistrat.

Drobne ogłoszenia

Zaginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Będzinie na imię Jakób Pawłowski.

Dn. 18-go b.m. w dystansie od Radochy do Puszkinu zgubiono bucik damski z prawej nogi Łaskawy znalazca zechce zwrócić na Pawiak w Niwce do Hamczyka.

Meble do sprzedania. Ul. Ciasna Nr. 11 mieszkania Nr. 12 Sosnowiec.

Korektor lub korektorka potrzebni na 2 godz ny wieczorowe, od 10 do 12 w nocy. Zgłaszać się do drukarni W'go Mirka o godz. 11 wieczorem.

Zaginęła karta powołania na imię Piotra. Znalażca raczy zwrócić do redakcji „Iskry".

Zgubiono dowód osobisty wydany przez gminę Zagórze na imię Jana Pietrowiaka. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Świadectwo handlowe III kat. wydane przez Urząd Skarbowy w Będzinie na imię Moszka-Herszo-Grinblata na rok 1920 na drobny handel spożywczy zarazem z żywnościową kartą legitymacyjną zaginęło.

Zginęła legitymacja chlebowa Wiktora Cichego wyd. przez magistrat Sosnowca za Nr. 22505. Znalazca raczy zwrócić do Administracji „Iskry".

Sieczkarnie są do sprzedania, Siewniak, Sosnowiec, Staro-Sosnowiecka 84.

Zgubiono kartę urlopu bezterminowego, wydaną na imię Jana Koniecpolskiego w pociągu Częstochowa — Sosnowiec dnia 20. II. 21.

Lotnik nowego systemu, który może wozić największe ciężary oraz automobil z automatycznem przyrządzeniem bez benzyny jest do opatentowania. Ludwik Wojciech, Dańdówka dom Michała Łubiny.

Kawiarnia z jadłodajnią w dobrym punkcie do sprzedania Będzin ulica Małachowskiego № 23. Gospoda.

Manicurę przy zakładzie fryzjerskim. Targowa 11.

Zgubiono legitymację urzędniczą z fotografją na imię Adama de Ville, znalazcę upraszam o łaskawe oddanie takowej pod adres ulica 3 Maja № 4. II p. ętro

Zgubiono świadectwo szkolne na imię Rajla Frajd'a Prawerówna. Zwrócić. Będzin Sielecka № 5.

Zaginęła książka chlebowa wydana przez kop „Renard" na imię Imię Franciszka Siwczyka.

Zaginął paszport wydany przez magistrat m. Sosnowca na imię Wiktorji Tercha.

Zaginął paszport wydany w gminie Rzerzusznia na imię Elżbiety Krusiec

Prosiąt ośmioro 6-cio tygodniowych do sprzedania Staro-sosnowiecka 130.

Zaginęło odroczenie wojskowe № 1586, wydane Adamowi Gutmanowi przez P.K.U. Będzin, oraz dowód osobisty wydany przez magistrat m. Czeladzi.

Wspólnika z kapitałem 200000 mk poszukuje się do rozwinięcia dobrze prosperującego interesu. Współpraca pożądana Pierwszeństwo mają dobrze ustosunkowani w handlu przedewszystkiem w Zagłębiu. Oferty pod „Wspólnik" w „Iskrze".

Rutynowany biuralista poszukuje jakiegokolwiek przedpołudniowego zajęcia. Łaskawe oferty pod „Rutynowany".

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy ul. Piłsudskiego nr. 16 poleca służbę domową rzemieślników a także niewykwalifikowanych robotników i robotnice kandydatów do terminu, oraz rutynowanych biuralistów, biuralistki, maszynistki, techników. Pośrednictwo bezpłatne.

Zakład ślusarsko-mechaniczny A. Kranc, Dekierta 9, przyjmuje do reperacji maszyny do pisania, szycia, rachowania, gramofony, samochody, motocykle, rowery, nogi sztuczne, szlifowanie brzytew, noże i wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniki.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul 3 Maja Nr. 4.